

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE – reportaże z ciekawych miejsc i wydarzeń.

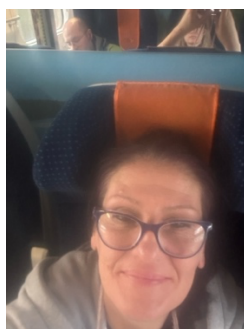
Przydatne informacje dla osób wyjeżdżających na krótko, 1-3 dni, osób podróżujących ze zwierzętami oraz osób z różnego typu niepełnosprawnościami.

KAZIMIERZ DOLNY

Bajeczne miasteczko w samym sercu Polski, położone nad Wisłą w województwie lubelskim, powiecie puławskim, ok. 150 km od Warszawy o nazwie Kazimierz Dolny warte jest zarówno krótszych jak i dłuższych pobytów.



Trasą lubelską dojedziemy do Kazimierza w niespełna dwie godziny samochodem lub około 1.5 godziny pociągiem Intercity do Puław. Niestety z Puław dojazd do Kazimierza komunikacją publiczną komplikuje się, a szkoda, bo przy tak komfortowej podróży szybką koleją dobre połączenie do tego uroczego, turystycznego miasteczka stanowiłoby ogromny atut i kto wie, może część odwiedzających zdecydowałaby się na podróż pociągiem.



Niestety w Puławach trzeba albo czekać do dwóch godzin na autobus albo też zapłacić ok 120 zł za taksówkę, choć od celu dzieli nas zaledwie 14 km. W Warszawie, tanie korporacje

taki dystans pokonają za niespełna 30 zł. Dla amatorów podróży jednodniowych takie detale mają szczególne znaczenie. Jeżeli podróż w jedną stronę zamknie się w dwóch godzinach wycieczka będzie udana i wartościowa.

Dlaczego Kazimierz jest tak szczególny? Posiada on oczywiście swoją piękną, polską historię, jednak nie o niej zamierzam dziś pisać. Miasteczko to urzeka swoją unikatowością, połączeniem historii z nowoczesnością. Brukowane, wąskie, kręte uliczki, oświetlone romantycznymi latarnkami przenoszą nas w odległe czasy. Zabytkowe kamienice i kolorowy rynek z licznymi straganami pełnymi najróżniejszych wyrobów ludowych twórców tworzą to miejsce przystępnym dla wszystkich.

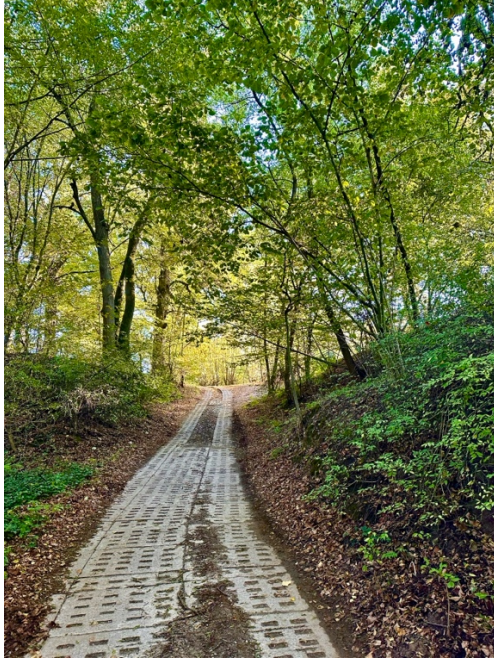


Kazimierz Dolny to również połączenie historycznych zabytków z pięknem przyrody. Kościół farny św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja, klasztor Franciszkanów z Sanktuarium Zwiastowania NMP Matki Bożej Pani Kazimierskiej czy spichlerz Feuersteina to

majestatyczne budowle z bogatym wnętrzem. Ruiny zamku z XIV wieku, wieża obronna czy stare kamienice to zabytki, które turyści oglądają podczas spacerów. Są tu też liczne spichlerze, synagoga, stara łaźnia i drewniane domy z XVIII i XIX wieku.



Miłośników przyrody zafascynują liczne wzniesienia i doliny, wąwozy takie jak Wąwóz Korzeniowy Dół, osuwiska, skały i wartościowe przyrodniczo tereny nadwiślańskie. Miłośnikom zwierząt ogromną przyjemność sprawi odwiedzenie farmy z alpakami Kazimierskie Alpaki. Piękno i zabytkowość tego miasta stanowią o jego ogromnej wartości i przyciągają turystów z różnych regionów Polski i świata.



Kazimierz to także miasto artystów i dziennikarzy. Działają tu kilka stowarzyszeń zrzeszających artystów i rzemieślników oraz tu właśnie znajduje się Dom Pracy Twórczej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, gdzie schronienie od codziennego zgiełku oraz miejsce odpoczynku, a także pracy twórczej znajdują dziennikarze i pisarze. Organizowanych jest mnóstwo wydarzeń artystycznych, kulturowych i historycznych.

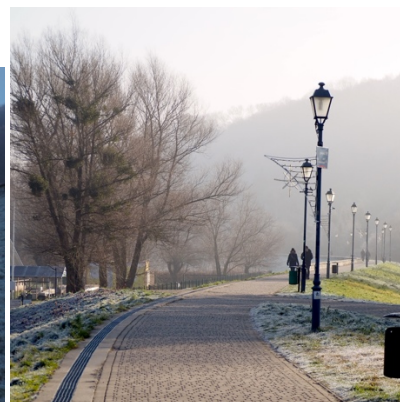


Kiedy w październiku uczestniczyłam w zjeździe sprawozdawczo-wyborczym delegatów SDP zauroczyło mnie to miasto i postanowiłam odwiedzić je ponownie oraz opisać moje wrażenia. Sam Dom Pracy Twórczej jest komfortowym miejscem do spędzenia weekendu. Znajdują się tu zarówno mniejsze pokoje, bez balkonu, jak i te znacznie bardziej komfortowe, większe, z balkonem i widokiem na park. Zdecydowanie polecam te większe, szczególnie dla osób podróżujących ze zwierzętami i osób z niepełnosprawnościami.



Pokoje są czyste i zadbane. Warto by było doposażyć je o lodówkę, czajnik, talerze i łyżki, dla tych turystów, którzy chcą przechować własną żywność, zrobić sobie herbatę czy przyrządzić własny posiłek. To szczególnie istotne dla osób na różnego typu dietach, które przywożą z domu posiłki czy produkty, do ich sporządzenia. Dostępna stołówka jest duża, schludna, a obsługa stara się sprostać życzeniom gości, jednak nie zawsze jest to możliwe, ze względu chociażby na utrudnioną dostępność w małym mieście określonych produktów. Oferta bez konieczności zamawiania posiłków powinna być zawsze dostępna. Dieta nie zawsze oznacza wybór, często jest powodowana chorobą lub niepełnosprawnością.

Hotel należy do tych postępowych i akceptuje zwierzęta, nie tylko psy, za które pobiera opłatę, ale również inne domowe gatunki. To dobre rozwiązanie, gdyż dla wielu osób tylko taka forma wyjazdu jest możliwa do zrealizowania. Pieski czują się tu komfortowo, mogą też pójść na spacer po okolicznym parku. Nikomu nie przeszkadzają w korytarzach i nie ma problemu, by biegały bez smyczy po okolicznym terenie, oczywiście jeżeli nie sprawiają kłopotów.



Na dłuższe spacery trzeba zejść na dół do miasta. Zejście, a tym bardziej wejście na wzniesienie, na którym znajduje się pensjonat to nie lada wyzwanie dla osób z niepełnosprawnością ruchu. Zarówno osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, z powodu wybrukowanej ulicy, jak i osoby z trudnościami w chodzeniu oraz osoby starsze

będą miały problem z dotarciem do celu. Trzeba też podkreślić, że nie kursują tu żadne środki komunikacji miejskiej, a taksówek jest mało i jeżdżą tylko w określone dni, np. w Wigilie nie były dostępne. Znane z wielkich miast Uber czy Bolt, nie są dostępne w tej turystycznej miejscowości. W takim przypadku, jeżeli ktoś wybiera się na świąteczny weekend, zakwaterowanie w tym miejscu możliwe jest z założeniem, że poruszamy się własnym samochodem. Dobrym rozwiązaniem byłoby podstawienie busa, jeżdżącego o określonych porach do góry i na dół, zwłaszcza w dni świąteczne czy dni zjazdów, gdy Dom Twórcy może spodziewać się wielu gości.

W samym Domu nowoczesna winda pozwala dotrzeć na każde piętro, oprócz parteru, na który trzeba pokonać kilka schodków. Dla osób z nadwrażliwością słuchową najlepszym rozwiązaniem będą pokoje usytuowane na końcu korytarza, gdzie panuje względny spokój. Te w bliższym sąsiedztwie głównego holu mogą być w nocy głośnie. Nie wszyscy goście potrafią wyobrazić sobie potrzeby innych osób 😊 i zdarza się, że zachowują się głośno nawet w środku nocy, a dosyć cienkie ściany i drzwi hałas przepuszczają. Rozwiązaniem mogłoby być zamontowanie drugich drzwi do pokoju, futryny są gotowe. Sama okolica jest bardzo cicha i spokojna i jest świetnym miejscem odpoczynku od miejskiego zgiełku.

W hotelu jest sala kominkowa, gdzie można wspólnie z innymi gośćmi spędzić czas na rozmowach czy oglądaniu telewizji, choć w każdym pokoju znajduje się też jeden odbiornik. Łazienki w pokojach pozwalają na komfort zachowania prywatności oraz są przydatne dla osób chorych, potrzebujących częstego i prywatnego z nich korzystania. Choć pokoiów jednoosobowych jest stosunkowo niewiele, istnieje możliwość zakwaterowania samodzielnie w pokoju dwuosobowym, przestronniejszym i bardziej komfortowym, zarówno dla osób z niepełnosprawnościami ruchu, jak i osób podróżujących ze zwierzętami – jest miejsce na klatkę dla świnek czy papug. Zielony skwerek oświetlony stylowymi latarniami i ławeczki pozwalają na odpoczynek na świeżym powietrzu bez konieczności angażowania się w dłuższe wycieczki. Skorzystają też zwierzęta.

Jednym z ciekawych wydarzeń organizowanych w Kazimierzu jest jarmark świąteczny. W tym roku odbywał się 7-8 grudnia, na miejskim rynku. Można przyjechać na weekend, a nawet na jeden dzień, choć w tym wypadku bardziej polecam podróż własnym środkiem transportu ze względu na powyżej opisane trudności z połączeniami oraz dotarciem do celu. Na jarmark dotarłam w niedzielę, z lekkim opóźnieniem, gdyż miałam trudności z dojechaniem z Puław do Kazimierza. Nawet ta bardziej skomplikowana niż powinna być, podróż była warta tego czego doświadczyłam w tym magicznym miejscu.

Na rynku, ustawione w prostokącie stragany, zamknięte sceną, na której przez cały dzień coś się dzieje. Tu spotkałam wielu twórców ludowych oraz mieszkańców Kazimierza i okolic pragnących zachęcić turystów do nabycia produktów i wyrobów swojej twórczości. Pani Anna Szydeło, zrzeszona w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych prezentowała swoje śliczne

lalki zrobione szydełkiem, podobnie jak pani Halina Kwiecińska, która szydełkuje od 15 lat i należy do Stowarzyszenia Aktywności Twórczej SWAT.



Podobnych stoisk było więcej, aż trudno było nie przystanąć przy każdym, by zachwycić się rękodziełem tych artystów. Dzieci z Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu sprzedawały własnoręcznie robione ciasteczka zbierając fundusze na pokój relaksu w ich szkole. Był też pan Michał Rotniak ze wspaniałymi rzeźbami i pani Olena Suffrowa z własną ceramiką.



Urzekły mnie piękne, naturalne, kolorowe obrazy przyrody malowane przez panią Irene Ejtel. Artystka zaczęła malować dwa lata temu, kiedy praca w rolnictwie, ze względów zdrowotnych, między innymi problemów z kręgosłupem, stała się już niemożliwa. Obecnie próbuje różnych technik, pomaga jej również utalentowana artystycznie córka. Rolniczka jest inspiracją dla wszystkich, pragnących zmienić zawód i aktywności życiowe, w każdym wieku, szczególnie dla osób, których choroba lub niepełnosprawność spowodowała, że nie mogą już zajmować się tym czym zajmowali się wcześniej. Być może takie właśnie koleje losu pomagają nam w zrobieniu zwrotu, w poczynieniu zmian w naszym życiu i odnalezieniu swojej prawdziwej pasji oraz możliwości realizowania marzeń i odnajdywania talentów. Co

ciekawe, twórców ludowych można też spotkać na organizowanych co tydzień wystawach na rynku miasta.



Podczas jarmarku świątecznego można było zjeść różne pyszności, ogrzać się przy ognisku i pooglądać występy najróżniejszych grup.







Na koniec dnia, ok. godz. 17:00 Burmistrz Miasta Artur Pomianowski wraz z Radą Miejską i przedstawicielami różnych organizacji, a także lokalnym Księdzem Proboszczem ogłosili wyniki konkursu na najpiękniejsze stoisko – 1 miejsce dla Ochotniczej Straży Pożarnej oraz zaprosili wszystkich zebranych do wspólnej Wigilii.



Wspólna Wigilia to unikatowy na skalę światową zwyczaj, który nadaje wielkiej wartości takim wydarzeniom. Długi, suto zastawiony stół, z polskimi potrawami, pierogami, barszczem, kapustą i innymi świątecznymi daniami do wspólnego posiłku. Najpierw ksiądz przeczytał fragment Ewangelii, jednak nie odmówił modlitwy ani nie pobłogosławił wiernych, a szkoda, bo wierni czuliby się spełnieni, a niewiernym na pewno nie mogłoby zaszkodzić 😊 Później wszyscy dzielili się opłatkiem, również z włodarzami miasta. Takie obecne jeszcze w polskiej kulturze religijnej i kulturowe akcenty są piękną tradycją i niezwykle jednoczą wspólnoty, a także przyjezdnych. Sprawiają, że człowiek czuje się częścią czegoś niepowtarzalnego. Rekomendowałabym urozmaicenie menu o produkty wegetariańskie, bezglutenowe i bez laktozowe, dla osób na dietach. Stanowiłoby to o większej inkluzyjności. i na pewno nie pozbywałabym się elementów religijnych, w końcu święta Bożego Narodzenia to pamiątka narodzenia Jezusa Chrystusa i są to święta niewątpliwie o wymiarze religijnym, nawet jeżeli nie wszyscy je tak odbierają.



U naszych dalszych północnych sąsiadów w Norwegii, w różnych miejscowościach organizuje się jarmarki świąteczne. Odwiedziłam taki jarmark w Oslo oraz w Bearums Verk. Ten drugi, miał bardziej rodzinną atmosferę, organizowany w mniejszej miejscowości, ale i ten w Oslo robi bardzo pozytywne wrażenie. Jarmarki te są pełne kolorowych stoisk z tradycyjnymi wyrobami i dziełami miejscowych rzemieślników i twórców. Można znaleźć skandynawskie swetry z owczej wełny, kolorowe, ciepłe czapki i szaliki oraz wiele zabawek i maskotek symbolicznych dla tego kraju jak np. trolle. Te ostatnie nie grzeszą urodą, ale są typowe dla tamtejszych regionów i warto sprawić sobie taką norweską pamiątkę. Tam również można się ogrzać przy ognisku, posilić czy skosztować grzanego wina. Karuzela z konikami czy diabelski młyn są integralną częścią tych wydarzeń. Nie ma jednak żadnych akcentów religijnych czy jakichkolwiek duchowych choć celebryje się przecież narodziny Chrystusa. W Europie jednak nie mówi się o tym, a święta stanowią głównie okazję do spotkań rodzinnych i okazji do obdarowywania się prezentami. Wigilijny stół i dzielenie się opłatkiem w Kazimierzu jest czymś zupełnie niepowtarzalnym.











Norwegia ma swój urok i tamtejsze świąteczne jarmarki są piękne. Kazimierz zauroczył mnie jednak tak, że postanowiłam spędzić tam święta. W Domu Pracy Twórczej SDP fascynuje mnie cisza i spokój, tego pragnę najbardziej. Wszystkie osoby, które zmęczone są codziennym życiem i pracą oraz te, które zmagają się z przesileniem bodźców sensorycznych żyjąc w wielkich miastach zachęcam do spędzenia tu kilku dni. Uwielbiając to miejsce pragnę, aby było jeszcze lepsze i bardziej inkluzyjne, dlatego chciałam zwrócić uwagę na pewne kwestie, które mogą zostać poprawione. Po pierwsze, jak już wspominałam warto zrezygnować z obowiązku wykupywania posłonek oraz doposażyć pokoje o lodówki, czajniki, sztućce i talerze. W ten sposób miejsce stanie się bardziej przyjazne dla osób będących na restrykcyjnych dietach. Takim osobom na razie rekomenduję przyjechać z własnym tego typu wyposażeniem. W pokojach zamontowałabym dodatkowo drzwi celem wyciszenia hałasów z korytarza, dla tych którzy pragną ciszy i spokoju i którzy chcieliby się wyspać w nocy. Przydałaby się też suszarka do włosów i żelazko, zwłaszcza podczas uroczystości takich jak święta. Nieładnie chodzić w pogniecionym stroju na Wigilijną kolację. ;)

Jeżeli chodzi o celebrowanie samej Wigilii jest to niewątpliwie jedno z najważniejszych dla polskich katolików świąt. Uważam, że wspólny stół to podstawa. Uroczysty biały obrus, piękna zastawa, świąteczne dekoracje i zapach świerkowych gałązek należą do polskich tradycji. Dzielenie się opłatkiem to integralna część tej nocy, zatem wspólny stół o określonej porze to najlepsze rozwiązanie. Dzielenie gości na poszczególne stoliki, co w szczególności podkreśla obecność osób, które spędzają święta same, nie jest najlepszym rozwiązaniem na

kolację wigilijną. Kolejne posiłki na pewno można tak zorganizować, ale Wigilia powinna być celebrowana we wspólnocie.



Na pewno zachęcające byłoby tworzenie świątecznej atmosfery i wspólnoty poprzez na przykład zorganizowanie wspólnego śpiewania kolęd w pokoju kominkowym czy wspólne wyjście na Pasterkę z możliwością dojechania o północy z powrotem podstawionym busem. Przemierzenie w środku nocy wąwozu jest nie tylko trudne, jak już wspomniano, dla tych, dla których chodzenie pod górę może sprawiać trudności, ale również niekoniecznie bezpieczne. Osoby, które wcześniej wypityły wino do kolacji również nie będą prowadzić własnego samochodu, dlatego takie rozwiązania są i praktyczne, i pożądane, a zdecydowanie mają również walor pogłębiania więzów między ludźmi, którzy wykonują ten sam zawód, jakim, jest dziennikarstwo.



Polecam wszystkim odwiedzić to piękne miejsce jakim jest Kazimierz Dolny, wpaść tutaj na dzień, dwa czy tydzień, zachłusnąć się pięknem i magią tego miasteczka. Zachęcam do spędzenia czasu w Domu Dziennikarza, z własnymi zwierzętami, a decydentów zachęcam do większego zaangażowania w formowanie wspólnoty z wykorzystaniem tego hotelu. Jest baza do wspaniałych wydarzeń. W dzisiejszym świecie ekranów, pogoni, hałasu i chaosu tworzenie wspólnoty, kultywowanie polskich tradycji i spędzanie czasu razem na byciu z

drugim jest niewątpliwie bardzo pożądane i potrzebne. Jednocześnie polecam dążenie do akceptacji indywidualnych różnic i potrzeb i czynienie prób możliwie jak największego dostosowania tego miejsca do potrzeb osób z najróżniejszymi potrzebami, niepełnosprawnościami i chorobami. Wielu z członków SDP to osoby starsze, zasłużone. Zasadnym jest myśleć i o nich.

BARBARA KLIMEK

